

# **Emancypacyjny projekt pierwszej polskiej awangardy**

Kasper Pfeifer

KASPER PFEIFER Uniwersytet Śląski, Katowice

**EMANCYPACYJNY PROJEKT PIERWSZEJ POLSKIEJ AWANGARDY\***

Pojawieniu się futuryzmu w Polsce towarzyszyła obietnica: „pszystępujemy z dniem dzisiejszym do wielkiej radykalnej pszebudowy i reorganizacji życia polskiego” – jak deklarował w 1921 roku Bruno Jasiński, by w kolejnych partiach manifestu uczynić z rewolucyjnego przesilenia jeden z warunków „futuryzacji”, czyli „akcji leczniczej”, która wyrwałaby „człowieka współczesnego” z letargu wywołanego przez obskurantyzm i tradycję<sup>1</sup>. Futurystyczny pociąg do przyszłości miał zdecydowanym, *quasi*-akceleratorystycznym gestem załamać ciągłość historyczną i z impetem „wedrzyć się jutro”<sup>2</sup>. Problem w tym, że pomimo radykalizmu tego projektu był on w najlepszym wypadku zaledwie wieszczaniem<sup>3</sup>. Futuryzm zakiełkował bowiem w kraju, w którym, jak twierdzi Helena Zaworska: „wielkie dwudziestowieczne przemiany stanowiły [...] raczej piękny mit przyszłości niż aktualną rzeczywistość”, przez co „nowoczesna cywilizacja w ówczesnych warunkach polskich była w znacznej mierze dopiero przewidywaniem”<sup>4</sup>. Innymi słowy, to, co fetyszyzował futurystyczny reżim sztuk – metropolie, maszyny czy dobrodziejstwa nowoczesnej techniki – w chwili zainicjowania futuryzmu nad Wisłą należało do zjawisk (w najlepszym razie) wymykających się powszedniości<sup>5</sup>. Dość powiedzieć, że w latach dwudziestych ubiegłego wieku Polska była niestabilnym politycznie, rolniczym krajem, w którym jako środek transportu dominował nie automobil czy samolot, ale zaprzęg konny<sup>6</sup>. Pod wieloma względami upodobniało ją to zresztą do Włoch i Rosji – nie przypad-

\* Praca naukowa finansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki. Projekt nr 2018/29/N/HS2/00791.

<sup>1</sup> B. Jasiński, *Do narodu polskiego. Manifest w sprawie natychmiastowej futuryzacji życia*. W zb.: *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki*. Wstęp, koment. Z. Jaroński. Wybór, oprac. H. Zaworska, s. 7 n. (dalej odsyłam do tej pozycji skrótem J; liczba po skrócie wskazuje stronicę). Zob. też np. A. Stern, *Bruno Jasiński*. Warszawa 1969, s. 14.

<sup>2</sup> P. Graf, *Automobil w pedzie. Studia o futuryzmie i futurystach*. Poznań 2018, s. 63.

<sup>3</sup> Zob. G. Gazda, *Futuryzm w Polsce*. Wrocław 1974, s. 69.

<sup>4</sup> H. Zaworska, *O Nową Sztukę. Polskie programy artystyczne lat 1917–1922*. Warszawa 1963, s. 199–239.

<sup>5</sup> Zob. *ibidem*, s. 102.

<sup>6</sup> Zob. np. E. Rose, *Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości*. Warszawa 1922. – J. Ciepiewski, *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929–1935. Materiały i dokumenty*. Warszawa 1965. – J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Warszawa 1973. – U. Glensk, *Historia słabych. Reportaż i życie w Dwudziestoleciu*. Kraków 2015.

kiem, jak sądzę, futuryzm na najbardziej podatny grunt trafił w krajach, które zgodnie z teorią Immanuela Wallersteina należałoby określić mianem peryferyjnych lub półperyferyjnych<sup>7</sup>.

Zakładam wobec tego, że futurystyczny gest mający na celu pogrzebanie tradycji więcej łączyło z budowaniem nowego niż burzeniem za wszelką cenę tego, co przeszłe<sup>8</sup>. W związku z tym, że reformistyczne bądź „pozytywistyczne” predylekcje członków polskiego ruchu zostały już częściowo opisane, ich wystąpienie przeciwko obskurantyzmowi zamierzam potraktować jako brak zgody na reprodukcję „nienowoczesności” zarówno w sferach materialnych, jak i niematerialnych<sup>9</sup>. Nie chodziłoby tu jednak tylko i wyłącznie o podjętą przez futurystów na płaszczyźnie teorii walkę z brakiem kryjącym się pod pojęciem paseizmu, ale o powołanie do życia porządku, który, przygotowując grunt pod rozwój cywilizacji przemysłowej, miałby nadejść m.in. dzięki wytworzeniu nowych kategorii stosowanych do opisu rzeczywistości, zreformowaniu języka poetyckiego i zastąpieniu obowiązującej hierarchii społecznej strukturą horyzontalną<sup>10</sup>.

Ze względu na pewne sprzeczności oraz różnice w poglądach poszczególnych autorów trudno jednak mówić o polskim futuryzmie jako o prądzie homogenicznym<sup>11</sup>. Aby więc uniknąć powierzchownych sądów, przedmiotem analizy zamierzam uczynić towarzyszące mu teksty programowe. One bowiem, choć najczęściej sygnowane przez Jasieńskiego, wyrażały zwykle stanowisko wspólne całemu ruchowi<sup>12</sup>. Idąc tym tropem, chcę widzieć w futuryzmie antycypację przyszłości, uznać jego polski wariant za prospekcję rozumianą nie tylko jako wyobrażanie sobie czy przewidywanie tego, co ma dopiero nadejść, lecz jako imperatyw modernizacji; wytyczenie szlaku biegnącego od „narodu panoptikum” ku „futuryzacji życia”, jak ujmowali owe problemy sami futurysty. Ich ikonoklastyczne poczynania polegające na gwałtownym odrzuceniu przeszłości przeczytam zatem jako pełne energii dążenie do położenia kresu istniejącym urządzeniom wiedzy-władzy oraz przedstawieniowemu reżimowi sztuk, jak Jacques Rancière nazywa hierarchię gatunków, stylów i języka (*le régime représentatif de l'art*)<sup>13</sup>; jako bój o zatrzymanie (dzięki symbolicznemu gestowi zapomnienia) i – w następnej kolejności – przyspieszenie

<sup>7</sup> Zob. G. Gazda, *Awangarda – nowoczesność i tradycja*. Łódź 1987, s. 126–127. – G. Berghaus, *Futurism and the Technological Imagination Poised between Machine Cult and Machine Angst*. W zb.: *Futurism and the Technological Imagination*. Ed. ... Amsterdam – New York 2009, s. 2. – H. Ram, *Futurist Geographies: Uneven Modernities and the Struggle for Aesthetic Autonomy: Paris, Italy, Russia, 1909–1914*. W zb.: *The Oxford Handbook of Global Modernisms*. Ed. M. Wollaefer, M. Eatough. New York 2012. Zob. też E. Wallerstein, *Analiza systemów-światów: wprowadzenie*. Przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski. Warszawa 2007.

<sup>8</sup> Zob. Stern, *op. cit.*, s. 58.

<sup>9</sup> Zob. np. Gazda, *Futuryzm w Polsce*, s. 67. – S. R. Lee, *Trudne przymierze. Polska awangarda poetycka w kręgu idei lewicy (1918–1939)*. Warszawa 1982, s. 52–53.

<sup>10</sup> Zob. Ram, *op. cit.*, s. 320.

<sup>11</sup> Zob. J. Trzynałowski, *Futuryzm polski*. W zb.: *Futuryzm i jego warianty w literaturze europejskiej*. Red. J. Heistein. Wrocław 1977, s. 101.

<sup>12</sup> Zob. Z. Jarosiński, wstęp w zb.: *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki*, s. LV. – Gazda, *Futuryzm w Polsce*, s. 66.

<sup>13</sup> J. Rancière, *Od polityki do estetyki*. W: *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*. Przeł. M. Kropiwnicki, J. Sowa. Kraków 2007, s. 40.

biegu dziejów, pozwalające wyprowadzić futurystyczne dążenia z rewolucyjnej tradycji, o której pisał Walter Benjamin<sup>14</sup>. Filozof twierdził:

Świadomość rozerwania kontinuum historii towarzyszy klasie rewolucyjnej w chwili jej działania [...]. Jeszcze podczas rewolucji lipcowej miał miejsce incydent, w którym świadomość ta doszła do głosu. [...] po pierwszym dniu walk okazało się, że w wielu punktach Paryża równocześnie i niezależnie od siebie ostrzelano zegary na wieżach. Pewien naoczny świadek [...] napisał wówczas:

Na czas zagniewani – aż trudno uwierzyć! – / Nowi Jozuowie u stóp każdej wieży / Strzelali w zegary, by dzień nie ubieżył<sup>15</sup>.

W zarysowanej w ten sposób perspektywie właściwym przedmiotem namysłu byłaby więc potencjalność, rozmach prospektywnego projektu futurystów, znakomicie zresztą znoszącego porównania z próbą zrealizowania idealnego miasta na tzw. surowym korzeniu (*in cruda radice*), czyli miasta, którego swobodne kształtowanie w żadnym wypadku nie byłoby ograniczone spadkiem po przeszłości<sup>16</sup>. „Futuryzm bowiem jest okresem burzenia poprzedzającym okres budowania”, przekonywał w 1923 roku Anatol Stern<sup>17</sup>, co prowokuje pytania: jak miały wyglądać owo budowanie i zapowiedziana przez Jasińskiego „radikalna pszebudowa”?, co rozumiano pod pojęciem „ludzi nowych” i co według polskich futurystów mogło się znajdować za „furtką [pozwalającą uciec – K. P.] z tego [zastanego – K. P.] getta logiczności”? (J 12).

Jestem przekonany, że mówiąc o radykalizmie członków ruchu, powinno się rozpocząć od poważnego potraktowania wysuniętego przez nich postulatu uspołecznienia sztuki – spojrzeć nań jako na taką rekonfigurację sfery doświadczenia zbiorowego, do której opisu należałoby wykorzystać Rancière’owskie pojęcie polityki, czyli działania mającego na celu przebudowę obowiązujących podziałów postrzeganego (*le partage du sensible*), interwencji w to, jak zorganizowana została architektura ról społecznych, co uważa się za wspólne, a co za prywatne, i jaki implikuje to sposób „zamieszkiwania w świecie”<sup>18</sup>. Zaproponowane ujęcie otwiera drogę do równego traktowania zmiany społecznej postulowanej *explicito* przez polskich twórców, jak i podejmowanych przez nich wyborów estetycznych. O pogłębionym namyśle samych futurystów nad tymi kwestiami najlepiej zdaje się świadczyć ich zainte-

<sup>14</sup> Zob. Stern, *op. cit.*, s. 58–59.

<sup>15</sup> W. Benjamin, *O pojęciu historii*. W: *Konstelacje. Wybór tekstów*. Przeł. A. Lipszyc, A. Wołkowicz. Wstęp A. Lipszyc. Kraków 2012, s. 320–321. Końcowy 3-wersowy fragment przeł. K. Węcowska.

<sup>16</sup> Jako uprzywilejowane miejsce nowoczesności – architektura i urbanistyka była istotnym fragmentem futurystycznego namysłu nad światem; warto tu wymienić szczególnie projekt „*La Città Nuova*” A. Sant’Elia. Choć polski futuryzm nie wyprodukował żadnej dojrzałej koncepcji urbanistycznej, to teoria Sant’Elia (najprawdopodobniej zapośredniczona przez pisma Le Corbusiera) przeniknęła do Polski i doczekała się twórczego rozwinięcia przez Sz. Syrkusa i środowisko grupy Praesens. Zob. Sz. Syrkus, *Preliminarz architektury*. „Praesens. Kwartalnik Modernistów” 1926, nr 1. Zob. też P. Czapliński, *Manifest literacki jako jednostka procesu historycznoliterackiego*. „Teksty Drugie” 1992, nr 1/2, s. 57. – E. Rybicka, *Projektowanie miasta (o dyskursie urbanistycznym Dwudziestolecia)*. Jw., 2000, nr 4, s. 60.

<sup>17</sup> A. Stern, *Zwierzęta w klatce. O polskim futuryzmie*. „Kurier Polski” 1923, nr 19, s. 8.

<sup>18</sup> J. Rancière, *Dziesięć tez o polityce*. W: *Na brzegach politycznego*. Przeł. I. Bojadżijewa, J. Sowa. Kraków 2008, *passim*.

resowanie językiem jako bazą do konstruowania podmiotowości, które zostało wyrażone przez Jasińskiego w *Manifestie w sprawie poezji futurystycznej* (1921)<sup>19</sup>:

Pszekreślamy logikę jako mieszczańsko-burżuazyjną formę umysłu. Każdy artysta ma prawo i jest obowiązany stworzyć swoją własną autologikę.

[...]

Poezja jest taką kompozycją słów, aby nie zabijając tej drugiej konkretnej duszy słowa wydobyć z niego maximum rezonansu.

[...]

Pszekreślamy zdanie jako antypoezyjny dziwoląg.

Zdanie jest kompozycją przypadkową, spojona jedynie słabym klejem drobnomieszczańskiej logiki. Na jego miejsce – skondensowane, ostre i konsekwentne kompozycje słów, nieskrępowanych żadnymi prawidłami składni, logiki czy gramatyczności [...].

[...]

[...] W wiecznej pracy i walce życia o wytworzenie dnia jutszejszego chcemy być w swoim zakresie uczciwymi i świadomymi pracownikami<sup>20</sup>.

W *Futuryzmie polskim (bilansie)* (1923) czytamy za to:

Świadomością społeczeństwa jest jego sztuka, pojęta jako życie organizowane. Każda nowa faza życia wymaga dla siebie nowych form w sztuce. Dopiero przez stworzenie tych form współczesny zostaje wprowadzony do świadomości [...].

Sztuka [według Anatola Sterna – K. P.], oparta na nonsense, może stać się dla zakażonego maszyną człowieka współczesnego sztucznym powietrzem, pozwalającym wyrwać mu się na chwilę z getta logiczności i konstrukcji i znaleźć w nim swoje ujście i odpoczynek<sup>21</sup>.

Futurystyczne ingerencje w tworzywo językowe dalece wykraczały poza samo uznanie eksperymentu za preferowaną formę praktyki artystycznej<sup>22</sup>. Nie chodziło tu tylko o zniszczenie syntaksu, zakwestionowanie ortografii czy zwykłą zabawę formą zapisu<sup>23</sup>. Dysponentem zastanych struktur logicznych było według futurystów mieszczaństwo, klasa dominująca<sup>24</sup>, w której interesie leżało dbanie o nienaruszalność gramatyki stojącej u podstaw tzw. wspólnej mowy<sup>25</sup>. Jak twierdzi socjolog Tony Bennett:

<sup>19</sup> Zob. Z. Jarosiński, *Literatura i nowe społeczeństwo. Idee lewicy literackiej Dwudziestolecia międzywojennego*. Warszawa 1983, s. 61–66.

<sup>20</sup> B. Jasiński, *Manifest w sprawie poezji futurystycznej*. W zb.: *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki*, s. 19–22. Zob. też A. Stern, A. Wat, *Prymitywiści do narodów świata i do Polski*. W zb.: jw., s. 5–6.

<sup>21</sup> B. Jasiński, *Futuryzm polski (bilans)*. W zb.: jw., s. 50, 62. W cytowanym tekście Jasiński stwierdza również, że z perspektywy czasu, kiedy stoi przed wyzwaniem podsumowania dokonań polskiego futuryzmu, trudno zgodzić mu się z radykalizmem koncepcji Sterna. Ta, zdaniem autora *Buta w butonierce*, mogłaby być przyczyną „zanarchizowania mas”, na co „w dobie dopiero naradzającego się kolektywu” futuryzm nie powinien sobie pozwolić. Jasiński punkt dojścia dla eksperymentu językowego zdawał się widzieć raczej w koncepcji zaumu W. Chlebnikowa niż w Marinettińskich *parole in libertà*, jak było w przypadku Sterna. Zob. G a z d a, *Futuryzm w Polsce*, s. 87. – S. Jaworski, *Awangarda*. Warszawa 1982, s. 26–35.

<sup>22</sup> Lee, *op. cit.*, s. 49–50. – A. Lipatow, *Awangarda: pokusa poezji i utopia władzy*. „Teksty Drugie” 1992, nr 1/2, s. 55.

<sup>23</sup> Zob. Trzynadłowski, *op. cit.*, s. 108–109.

<sup>24</sup> Polski ruch futurystyczny już w pierwszym manifestie dał się poznać jako antykapitalistyczny. Zob. Stern, Wat, *op. cit.*, s. 4.

<sup>25</sup> Zob. T. Bennett, *Formalizm i marksizm*. Przeł. W. Szweb s. W zb.: *Socjologia literatury. Antologia*. Red. G. Jankowicz, M. Tabaczyński. Kraków 2005, s. 340.

burżuazja, dzięki łatwości wynikającej ze zrozumienia mechanizmów języka, doświadczała go jako czegoś własnego. Czuła się w nim zadomowiona, obeznana z jego działaniem. Klasy podporządkowane natomiast otrzymywały ten język w postaci wydzielonej, jako przekazywany odgórnie [...], doświadczały go jako języka wykluczenia i ograniczenia w stosunku do „nadrzędnego” języka literackiego, z którego zostały, na skutek swojej przynależności klasowej, formalnie wyłączone<sup>26</sup>.

Zgodnie z tym futurystyczne zakwestionowanie konsensusu „neutralności” języka oraz towarzysząca jej destabilizacja rządzących nim zasad należałoby nazwać subwersywną próbą podzielenia postrzegalnego (*sensible*) na nowo, przeniowaniem granic przebiegających między tym, co właściwe dla języka literackiego, a tym, co uznawano za nielogiczne i napiętnowano jako nieodpowiednie<sup>27</sup>. „Każdy może być artystą”, „sztuka musi być jedynie i przede wszystkim ludzką, tj. dla ludzi, masową, demokratyczną i powszechną”, przekonywał Jasieński, zarazem godząc w społeczny elitaryzm tego zawodu, jak dając wyraz świadomości, że język nigdy nie będzie medium przezroczystym<sup>28</sup>. Wyzwolenie go z ciasnych struktur urzędniczej logiki przybiera w tym wypadku formę radykalnego egalitaryzmu, obala obowiązujący reżim przedstawieniowy oraz, ustanawiając powszechność dostępu do współtworzenia dyskursów, daje możliwość uformowania się nowej podmiotowości<sup>29</sup>. Jak powiada badacz ruchów awangardowych Sascha Bru, to m.in. właśnie dzięki obserwacji futurystycznych ingerencji w tworzywo językowe udało się Antoniowi Gramsciemu oszlifować własną teorię hegemonii – stwierdził on, że u zarania każdej walki o wyzwolenie społeczne powinno być wynalezienie nowego, kontrhegemonicznego języka sporu<sup>30</sup>. Rewolucyjny potencjał rozsadzenia struktury idiomu został zresztą świetnie odczytany także przez politycznych adwersarzy futurystów.

Nie są to wolne a niewinne żarty [...]. Czyliż taką „literaturą” karmiony umysł nie przejmie łatwo anarchistycznych teorii? Czyż nie jest to wszystko obliczone na przygotowanie gruntu do posiewu bolszewizmu? Czyż ci „poeci” nie są apostołami z łaski emisariuszów Trockiego?

– niepokoił się np. na łamach „Rzeczypospolitej” Maciej Wierzbiński, konserwatywny pisarz związany z Narodową Demokracją<sup>31</sup>. Słowem, płynące pod adresem futurystów oskarżenia o bolszewizm były pospolitymi argumentami prawicy przeciwko pierwszej polskiej awangardzie<sup>32</sup>.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 342. Źródła takiego rozumienia języka przez futurystów możemy dopatrywać się w docenionej przez Marinettiego filozofii F. Nietzschego, który podniósł podobny problem np. w dziele *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie* (w: *Pisma pozostałe*. Przel. B. Baran. Kraków 2004, s. 164). Zob. K. Tkaczyk, *W poszukiwaniu nowego języka. Rzecz o włoskich futurystach, rosyjskich kubofuturystach i niemieckich dadaistach*. „Studia Germanica Gedanensia” t. 17 (2008).

<sup>27</sup> J. Rancière, *Polityka literatury*. Przel. J. Franczak. W zb.: *Socjologia literatury. Antologia*. Kraków 2015.

<sup>28</sup> J. Arosiński, *Literatura i nowe społeczeństwo*, s. 66.

<sup>29</sup> Zob. Rancière, *Polityka literatury*, s. 373.

<sup>30</sup> S. Bru, *Morbid Symptoms: Gramsci and the Political Rhetoric of Futurism*. „Journal of Applied Statistics” 2005, nr 13.

<sup>31</sup> M. Wierzbiński, *Głupota czy zbrodnia*. „Rzeczpospolita” 1921, nr 341, s. 3. Zob. Gazda, *Futuryzm w Polsce*, s. 108.

<sup>32</sup> Zob. np. Z. Pieńkowski: *Z niwy futurystycznej*. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1919, nr 198, s. 2; *Futuryzm poetycki*. „Gazeta Warszawska” 1919, nr 165, s. 3.

Skoro mowa o podzielanej przez futurystów świadomości pielęgnowania przez język hierarchicznych urzędzeń, zatrzymajmy się na chwilę przy Arystotelesowskiej definicji istoty politycznej, do której tak często wraca w swoich pismach Rancière<sup>33</sup>. Według I księgi *Polityki* zwierzeniem politycznym jest ten, kto potrafi posługiwać się mową, czyli logosem, dyskursem, zwierzę niepolityczne jest zaś pozbawione mowy i jedyne, czym dysponuje, to *phônê*, głos, którym nie da się mówić o tym, co pożyteczne i sprawiedliwe, ale wyłącznie wyrażać radość i ból<sup>34</sup>. Dochodzi tu więc do rozróżnienia podmiotu oraz przedmiotu życia politycznego. Tego rodzaju przedmiotem, według Arystotelesa, okazują się np. tacy zdominowani, jak niewolnicy, kobiety i rzemieślnicy; ci, których głos jest niesłyszalny i których wykluczono poza tak ustalony porządek, relegując ich tym samym ze sfery publicznej do prywatnej<sup>35</sup>. Ujmując problem w kategoriach używanych przez Rancière'a, twierdząc, że apelując o odrzucenie „mieszczkańskiego” logosu i zastępując go intensywnością krzyku, zamiast toczyć walkę o uznanie tego ostatniego za pełnoprawną mowę futuryści usiłowali stworzyć taką horyzontalną formę podmiotowości, która byłaby ufundowana przez uprzywilejowanie ludowego *phônê*, rozumianego w tym wypadku jako „język równych”. Takie podejście do komunikacji urzeczywistniło się tak w teorii, jak i w praktyce artystycznej polskiego ruchu, bodaj najintensywniej manifestując się w prymitywistycznej liryce Sterna oraz – w nieco bardziej uporządkowanej formie – znajdując upust w twórczości Jasińskiego. W znanym wierszu *Zmęczył mnie język* pisał on:

Puścić, bo będę kszyczał jak ham!  
I walę pięścią w twardej parapet.  
W mieszkańu moim nie takie mam  
tapety z wierszy i wiersze z tapet!

Poezjo! Utszymanko eleganckich panuw!  
Anemicznii, nerwowi, bladzi masturbanci!  
Precz! Hcę dziś sławić czarnych, ordynarnych hamuw,  
co nie potrafią France'a odróżnić od francy!

[ . . . . . ]

Stwożę wam sztukę nową, sztukę czarnych miast.  
Będzie mocna, jak wudka, i dobra, jak pierńik.  
Zdziwicie się, że tyle jest na niebie gwiazd,  
których żaden wam pszedtem nie odkrył Kopernik<sup>36</sup>.

Wygląda więc na to, że poezję – „utrzymankę eleganckich panów”, ma zastąpić zupełnie nowa, demokratyczna twórczość<sup>37</sup>. Nowy język, krzyk motłochu, który

<sup>33</sup> J. Rancière: *Estetyka jako polityka*. Przeł. J. Kutyla, P. Mościcki. Warszawa 2007, s. 24. – *Dziesięć tez o polityce*, s. 30.

<sup>34</sup> Zob. interesujące uwagi Sterna (*Bruno Jasiński*, s. 61), wedle których jednym z celów futurystycznego ataku na tradycję był właśnie *logos*, symbolizujący konserwatywny stosunek do hierarchii oraz kultury.

<sup>35</sup> Zob. J. Rancière, *Nienawiść do demokracji*. Przeł. M. Kropiwnicki. Warszawa 2008, s. 70–76.

<sup>36</sup> B. Jasiński, *Bruno Jasiński: „But w butonierce”*. W: *Poezje zebrane*. Wstęp, oprac. B. Lentas. Współpr. M. Ogonowska. Gdańsk 2008, s. 216.

<sup>37</sup> Zob. A. Krzychylkiewicz, *The Grotesque in the Works of Bruno Jasiński*. Bern 2006, s. 82.

wywróci na nice zastany porządek policyjny, czyli – jak mówi Rancière – metodykę dystrybuowania hierarchii w społeczeństwie oraz sposób jej legitymizacji, i wytyczy szlak wiodący poza horyzont zakreślony przez kanoniczną wiedzę<sup>38</sup>. I choć nie otrzymaliśmy w spadku po polskim futuryzmie zbyt wielu udanych realizacji słów na wolności, które wzorcowo spełniłyby postulat rozsądzenia imperatywnej logiki języka, to teoria opracowana przez członków ruchu odcisnęła piętno na nieco już bardziej skonkretyzowanych rewolucyjnych żądaniach zawartych w tekstach programowych oraz – co równie ważne – wpłynęła na przekonanie futurystów, że sztuka, zmieniając dynamikę obowiązującego reżimu przedstawieniowego, zdolna jest sprokurować rzeczywisty przełom<sup>39</sup>. Wszak punktem wyjścia do proponowanej przez futurystów rekonstrukcji życia społecznego miało być przejęcie środków produkcji, także tej artystycznej:

W celach wyżej wymienionych [chodzi o doprowadzenie do zmiany – K. P.] społeczeństwo polskie musi samo wżąć w swoje rece nadzur i kontrolę nad całokształtem dotychczasowego życia społecznego i wszelką produkcją [...]. Jako pierwszy i konieczny krok – kontrola nad wszelką produkcją artystyczną. [J 14]

Poprowadziło to futurystów do wniosku, że miejscem sztuki powinna być ulica, a nowość i powszechność – forpoczą wszelkiej artystycznej kreacji<sup>40</sup>. Innymi słowy, celem ich dążeń było uspołecznienie sztuki, które dalece wykraczałoby poza znaczenie samej tylko masowości i obecności, jak to ujmowali, „latających poezokoncerców i koncertów w pociągach, tramwajach, jądłodajniach, fabrykach, kawiarniach” *etc.* (J 11). Sztuka jako taka miała rozwijać się dzięki tłumowi, być – jeśli można tak powiedzieć – jego następstwem w tym sensie, że wielość powinna ją współtworzyć<sup>41</sup>. „Nie potrzeba nam dla naszej sztuki pośredników. Sami potrafimy być jednocześnie jej tworcami, szezyćelami i wyznawcami” – pisał Jasiński<sup>42</sup>. Ściągnięte z piedestałów dzieła, wyprowadzone ze swoich dotychczasowych świątyń, takich jak opery, teatry, galerie i pałace, miały konstruować nową rzeczywistość społeczną, w której szeroko dostępna sztuka byłaby współtworzona i współprzeżywana przez masy, a nie produkowana na zamówienie klas wyższych przez elitarne grono artystów odosobnionych w swych pracowniach. Zniesienie przez futurystów tzw. instytucji sztuki, jak określił ją Peter Bürger<sup>43</sup>, pociągało za sobą unieważnienie hierarchii sztuk i sposobów ekspresji artystycznej, takiego podziału *sensible*, który jasno wskazuje na to, co jest wulgarne, niskie i ludowe i co należy za prawdziwą sztukę uznawać<sup>44</sup>. Nie można również wykluczyć, że to właśnie były korzenie fascynacji polskich futurystów ludowością (Młodożeniec, Czyżewski, Jasiński w *Słowie o Jakubie Szeli*) i prymitywem (Stern)<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> J. Rancière, *Disagreement Politics and Philosophy*. Transl. J. Rose. Minneapolis 1998, s. 24–42.

<sup>39</sup> Zob. Graf, *op. cit.*, s. 428–445. – Jarosiński, wstęp, s. CII–CVI.

<sup>40</sup> Zob. Lee, *op. cit.*, s. 57.

<sup>41</sup> Zob. Stern, *Bruno Jasiński*, s. 56.

<sup>42</sup> B. Jasiński, *Manifest w sprawie krytyki artystycznej*. W zb.: *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki*, s. 24.

<sup>43</sup> P. Bürger, *Theory of the Avant-Garde*. Transl. M. Shaw. Minneapolis 1984, s. 83.

<sup>44</sup> Zob. Jarosiński, wstęp, s. IX–XII.

<sup>45</sup> Zob. M. Rawiński, „Słowo o Jakubie Szeli” Brunona Jasińskiego wobec folkloru. „Pamiętnik



Teorie alogicznego języka, eksperymentu oraz umasowienia sztuki otworzyły drogę do dowartościowania przez futurystów klas wykluczonych, motłochu, którego znaczenie ruch ten wysoce następnie zniuansował w swojej praktyce poetyckiej<sup>46</sup>. Kiedy konserwatyści, jak często wspomniani przy tej okazji José Ortega y Gasset czy Florian Znaniecki w Polsce<sup>47</sup>, dopatrywali się w upodmiotowieniu mas zwiastuna destabilizacji urządzeń ufundowanych na władzy urodzenia i bogactwa, futuryści widzieli w owych masach siłę mogącą położyć kres porządkowi opartemu na rządach „idiotów stotnych i kapitalistów”, jak w 1920 roku stanowczo ujęli to Anatol Stern z Aleksandrem Watem<sup>48</sup>. Kilka miesięcy później, w manifestie *Do narodu polskiego w sprawie natychmiastowej futurystyki życia*, tekście, choć podpisanym przez Jasieńskiego, to będącym wynikiem pracy połączonych środowisk futurystów krakowskich i warszawskich, radykalnie rozwinęto tę problematykę<sup>49</sup>:

Czas oprużnić postumenty, oczyścić place, przygotować miejsca tym, ktuży idą.

[...]

Pszystępujemy do budowań nowego domu dla rozszerezonego Narodu Polskiego, ktury w starym pomieszczeniu już się nie może. [...]

[...]

Wielkie przesunięcie się warstw na Wshodzie i Zahodzie trwa. Do głosu dohodzi nowa siła – uświadomiony proletariatus. Zaczyna się wielkie pszewartościowanie wartości. Mieją się wszystkie prawości i nieprawości 1000-wiekowej za jego plecami, jego kosztem wytworzonej kultury. [J 9–10]

Zwracamy się do tzw. ludzi nowych, tj. nie zakazonych jeszcze luesem cywilizacji, kturych wojna wszechświatowa wyżuściła na powieźnię i do kturych społeczeństwo stare odnosi się ciągle jeszcze niesłusznie jak do bękartów. My, futuryści, pierwsi wyciągamy rękę braterstwa do „ludzi nowych”. Oni będą tym zdrowym, odżywym sokiem, ktury odświeży starą, wyradzającą się rasę ludzi wczorajszych, tą bolesną, konieczną szczepionką, kturą wielki kataklizm dzejowy zaszczepli całej rozkładającej się i zaczynającej już cuhnąć Europie pszedwojennej. [J 15]

To, co w tekście autorstwa Sterna i Wata zostało skwitowane przy użyciu zaledwie kilku słów, w późniejszym manifestie Jasieńskiego uległo bezwzględnemu skonkretyzowaniu. Oto nad horyzontem, ogłaszają futuryści, wschodzi uświadomiony proletariatus, nowa, postępowa klasa<sup>50</sup>. W przeciwieństwie do „ludzi wczorajszych”, pogardliwie spoglądających nań z wyższych szczebli drabiny społecznej, nie jest on obarczony ani wielowiekową tradycją, ani żadnym z mieszczańskich nawyków, które przywiodły Europę do gnicia moralnego, a w rezultacie – do „kataklizmu dzejowego” Wielkiej Wojny. Pojawienie się proletariatusu jako pierwszorzędnego aktora teatru dzejów miało doprowadzić do wyrównania rachunku krzywd i ostatecznej – zapewne negatywnej – oceny kultury opartej na wyzysku jednej klasy przez drugą i dzięki niemu powstałej. Zacytowany fragment manifestu Jasieńskiego za-

Literacki” 1971, z. 1. – S. Burkot, *Stanisław Młodożeniec. Rzecz o chłopskim futurystyce*. Warszawa 1985. – M. Stępień, *Polska lewica literacka*. Warszawa 1985.

<sup>46</sup> Zob. A. Wójtowicz, *Czarne i czerwone. Masy ludzkie w poezji polskiego futurystu*. „Praktyka Teoretyczna” 2019, nr 3, s. 31.

<sup>47</sup> J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*. Przeł. P. Niklewicz. Zakrzewo 2016. – F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*. Poznań 1921.

<sup>48</sup> Stern, Wat, *op. cit.*, s. 4.

<sup>49</sup> Zob. Lee, *op. cit.*, s. 64.

<sup>50</sup> Zob. *ibidem*, s. 57.

sluguje na uwagę nie tylko dlatego, że udanie nawiązuje do rewolucyjnych apeli futurystów rosyjskich; ich tezy nie zostały powtórzone, ale przetransponowane, przysposobione do warunków panujących w międzywojennej Polsce. W tych okolicznościach na pierwszy plan wysuwa się obietnica budowy „nowego domu dla rozszereżonego [podkreśl. – K. P.] Narodu Polskiego”. Mając świadomość, iż polscy futuryści nie taili zainteresowania ludem i jego historią, można przypuszczać, że chodzi tu o amplifikację szlacheckiego pojęcia narodu, którego pole semantyczne nie obejmowało swym zakresem takich grup społecznych, jak chłopstwo czy motłoch miejski<sup>51</sup>.

Badając kulturę polskiego międzywojnia, nie można zapomnieć, że w latach następujących po zaprowadzeniu w Europie porządku wersalskiego przetoczyła się przez Polskę fala protestów, strajków i zamieszek w podobnym stopniu inspirowanych przez robotników wiejskich i proletariat, które – choć rozproszone i pozornie ze sobą niezwiązane – łączył postulat zreformowania polskiego społeczeństwa<sup>52</sup>. Ów niepokój szczególną formę przybrał na terenach wiejskich, gdzie programowi pozytywnemu nieraz towarzyszył resentyment powodowany przez wspomnienie pańszczyzny<sup>53</sup>. Jak pisał w swoich pamiętnikach ówczesny przywódca ruchu ludowego Wincenty Witos, „chłopi bali się Polski [niepodległej – K. P.] niesłychanie, wierząc, że z jej powrotem przyjdzie na pewno pańszczyzna i najgorsza szlachecka niewola”<sup>54</sup>. Witos nie był zresztą w swoich twierdzeniach odosobniony; poglądu, że relacje społeczne panujące nad Wisłą stanowiły coś w rodzaju „przedłużonego” feudalizmu, bronił po latach np. Czesław Miłosz<sup>55</sup>.

Bez wątpienia, pomimo że wyzysk feudalny ostatecznie zniesiono na terenie Polski w drugiej połowie XIX wieku, ówczesnym elitom nie udało się skutecznie wyegzorcyzmować towarzyszącego mu „upiora”<sup>56</sup>. Jeżeli moje intuicje są słuszne, to „rozszereżenie” znaczenia pojęcia narodu i wpisanie w jego zakres tych, którzy albo byli zeń wyobcowani, albo nie czuli się częścią rozumianej w taki sposób wspólnoty, nie tylko świadczyłyby o tym, że futurystyczne wizje przyszłości wzniesiono na

<sup>51</sup> Zob. M. Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijce*. Toruń 2012. – M. Rauszer, *Dwa ciała króla i naród polityczny. Kształtowanie się tożsamości chłopskiej w kontekście procesów narodotwórczych*. „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2018.

<sup>52</sup> Aby wymienić tylko najważniejsze, przypomnijmy o niepokojach na wiejskich terenach Lubelszczyzny na przełomie 1918 i 1919 roku, o strajku kolejarzy w Poznaniu w 1920 roku czy o rozruchach głodowych w Rawiczu (1921). Najbardziej znane z ludowych wystąpień Dwudziestolecia to tzw. powstanie krakowskie z 1923 roku, które wywarło wpływ m.in. na radykalizację Jasińskiego. Warto dodać, że wszystkie te wystąpienia spotkały się z gwałtownymi reakcjami władzy i zostały brutalnie stłumione przez wojsko. Zob. G a z d a, *Futuryzm w Polsce*, s. 101.

<sup>53</sup> W pierwszych dekadach XX wieku ukazało się wiele pism, broszur i druków ulotnych, w których pańszczyzna wraz z możliwością powrotu feudalizmu pełni funkcję politycznego argumentu. Teksty te ujmują ją odmiennie, w zależności od interesów reprezentowanych przez autora. Zob. np. M. Luśnia [właśc. K. Kelle s - Krauz], *Czy teraz nie ma pańszczyzny*. Londyn 1897. – I. Kłopotowski, *Kłamstwo! Pańszczyzna nigdy nie wróci!* Lublin 1905. – K. Jelitczyk, *Czy pańszczyzna wróci?* Warszawa 1916. – H. Godlewski, *Kto chce zaprowadzić w Polsce pańszczyznę*. Płock 1919. – *Socjaliści chcą zaprowadzić nowy rodzaj pańszczyzny*. B. m., 1919.

<sup>54</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*. Wstęp, oprac. E. Karczewski. J. R. Szaflik. Warszawa 1988, s. 102. *Dzieła wybrane*. T. 1.

<sup>55</sup> Cz. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*. Kraków 1999, s. 267.

<sup>56</sup> Zob. np. A. Leder, *Przeżniona rewolucja*. Warszawa 2014.

stabilnym fundamencie egalitaryzmu, ale ponadto nasuwałyby przypuszczenia, iż członkowie polskiego ruchu widzieli słusność także w symbolicznym uzasadnieniu nowego porządku polegającego na rezygnacji z wykluczenia jako gestu fundującego wspólnotę. Możemy to zaobserwować chociażby w jednoznacznym odrzuceniu przez futurystów rekwizytów kojarzonych powszechnie z klasą dominującą: „Odżucamy parasole, kapelusze, melańiki, będziemy hodzić z odkrytą głową. Szyje gołę. Tszeba, aby każdy jak najbardziej się opalił” (J 10). Warto wobec tego przypomnieć, że opalenizna i smagła cera nie mieściły się w szlacheckim kanonie piękna i były powszechnie traktowane jako cechy dystynktywne ludu. Jeszcze w roku 1894, czyli niespełna ćwierć wieku przed pojawieniem się futurystycznych tendencji w polskiej poezji, antropolog i etnograf Władysław Olechnowicz w dziele *Charakterystyka antropologiczna szlachty drobnej* udawał, że alabastrowa skóra znamionuje szlachtę w przeciwieństwie do typowej dla chłopów śniadości<sup>57</sup>.

Rewolucyjny projekt polskiego futuryzmu za cel stawiał sobie zniesienie podziału na podmiot życia politycznego i przedmiot władania nie tylko w aspekcie grup czy klas społecznych, ale również, gdy chodziło o hierarchie towarzyszące płciom:

Rozróżniamy spomiędzy dźeł sztuki arhitektonicznej, plastycznej i tehńicznej – KOBIEȚĘ – jako doskonałą maszynę rozrodczą.

Kobieta jest siłą nieobliczalną i niewyzyskaną przez swuj wpływ niebywały. Domagamy się bezwzględnego równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinah życia prywatnego i publicznego.

Przed wszystkim równouprawnienia w stosunkah erotycznych i rodzinnych.

Liczba małżeństw nie żyjących ze sobą, rozhodzących się oficjalnie lub nieoficjalnie dośęga rozmiaruw zatrwających dla poządku społecznego.

Jako jedyny sposub zapobieżęnia i powstszymańa tego procesu uważamy niezwołczne wprowadzēnie rozwoduw. [J 13–14]

Podstawową trudnością w analizie stosunku polskich futurystów do równouprawnienia są sformułowania wskazujące na rzekome pokrewieństwo kobiety i maszyny. Otóż, z jednej strony, można mówić o przyznaniu kobiecie uprzywilejowanej pozycji przez zrównanie jej z dziełem techniki, która w futurystycznym rekwizytorium była podstawowym obiektem fascynacji oraz źródłem refleksji modernizacyjnej, a w fallocentrycznej logice zarezerwowaną dla mężczyzn przestrzenią (kultura i technika) przeciwstawianą kobiecej zmysłowości (natura), z drugiej zaś – pozwala to odczytać postulat równouprawnienia jako zakorzeniony w tradycyjnym dyskursie rycerskiego opiekuna i sprawiedliwego ojca<sup>58</sup>. Pamiętając, że

<sup>57</sup> Ma to związek ze szlacheckim mitem etnogenetycznym. Genealogię chłopską wywodzono od ciemnoskórego Chama, biblijnego syna Noego; wedle tradycji judeochrześcijańskiej jego potomkowie zostali przeklęci i skazani na niewolnictwo przez patriarchę, stając się tym samym protoplastami, oprócz polskiego chłopstwa, także dzisiejszych ludów Afryki Północnej. Własne pochodzenie szlachty wywodziła z kolei od potomków drugiego syna Noego – jasnowłosego i jasnoskórego Jafeta, któremu m.in. potomkowie Chama zobowiązani byli służyć. Zob. C. Kidd, *British Identities before Nationalism: Ethnicity and Nationhood in the Atlantic World, 1600–1800*. Cambridge 1999, s. 29. – W. Kuligowski, *Chamska historia Polski. Tezy i antytezy*. „Czas Kultury” 2016, nr 3, s. 72. – K. Pobłocki, *How Poles Became White*. W: C. T. Jasper, J. Malinowska, *Halka/Haiti. 18°48'05"N 72°23'01"W*. Red. M. Moskałewicz. Warszawa 2016, s. 108–111.

<sup>58</sup> O problemach, jakie sprawiało futurystom przezwyciężenie tradycji, zob. m.in. Graf, *op. cit.*, s. 63–82.

„polska kultura narodowa jest kulturą wybitnie męską”, stoję na stanowisku, iż kontekstualna analiza emancypacyjnego projektu polskiego futuryzmu pozwala wyjaśnić tę ambiwalencję oraz ukazać właściwy potencjał propozycji sformułowanej przez członków ruchu<sup>59</sup>. W parze z żądaniami równouprawnienia kobiet w życiu społecznym i politycznym<sup>60</sup> szło bowiem zasygnalizowanie konieczności zrównania ich z mężczyznami w stosunkach erotycznych oraz prawnego usankcjonowania rozwodów<sup>61</sup>. Jest to tożsame z częściowym przynajmniej zakwestionowaniem takiego sposobu organizacji produkcji, który opiera się na darmowej pracy opiekuńczej i afektywnej kobiet w ramach instytucji małżeństwa<sup>62</sup>. Postulaty dotyczące tych dwu ostatnich spraw należałoby w związku z tym uznać za wymierzone w system rytuałów i zakazów, jakimi patriarchy obwarował kobiecą seksualność, oraz za zgodne z programami niektórych polskich działaczek feministycznych, dowodzących – jak np. Zofia Nałkowska czy Irena Krzywicka – że równość w sferze seksualnej jest jednym z trudnych do zbagatelizowania czynników mających umożliwić kobietom poskromienie męskiej dominacji i zyskanie silnej podmiotowości<sup>63</sup>.

Na uwagę zasługuje również pominięte, jak dotąd, zestawienie kobiety z dziełem sztuki. Choć zestawienie takie przychodzi na myśl charakterystyczną dla modernizmu estetyzację i uprzedmiotowienie kobiecości, co wyraźnie odbiega od powszechnie znanych bezkompromisowych modeli emancypacji, to warto przypomnieć, że futuryści byli przekonani, iż dzieło sztuki – czy to materialne, czy niematerialne – jest w stanie sprokurować dziejową zmianę. Wynikałoby z tego, że uwydatnienie konieczności emancypacji kobiet oraz destabilizacji umocowanego w tradycji sposobu dystrybucji ról społecznych można traktować jako *spiritus movens* „futuryzacji”, czynnik stymulujący powstanie potencjalnego społeczeństwa horyzontalnego. Warto przy tym podkreślić, że pomimo wszystko stanowisko futurystów było w niektórych aspektach bliskie wielu postulatów ówczesnego radykalnego feminizmu, szczególnie jeśli mowa o postrzeganiu koncepcji miłości romantycznej jako formy

<sup>59</sup> Zob. M. Janion, *Niesamowita Stowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2017, s. 267.

<sup>60</sup> Zob. M. Lysko, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*. „Miscellanea Historica-Juridica” 2015, nr 1.

<sup>61</sup> W międzywojennej Polsce nie było ujednoczonych norm prawa, które obowiązywałyby w całym kraju. Rozwody, zamiast podlegać jurysdykcji państwa, leżały w kompetencjach sądów kościelnych i były regulowane przez prawo kanoniczne, co w wielu wypadkach wykluczało ich uzyskanie. Jedynym wyjątkiem, gdzie unieważnienie małżeństwa zależało od decyzji sądu cywilnego, były ziemie dawnego zaboru pruskiego. Owocowało to rosnącą popularnością tzw. turystyki rozwodowej. Więcej na ten temat zob. A. Fastyn, *Przeszkoda katolicyzmu (impedimentum catholicismi) w prawie województw południowych II Rzeczypospolitej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, nr 2.

<sup>62</sup> Zob. M. Foucault, *Seksualność i władza*. W: *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa–Wrocław 2000, s. 205–206. – K. Theweleit, *Męskie fantazje*. Przeł. M. Falkowski, M. Herer. Przeł. przejrzał A. Żychliński. Warszawa 2015, s. 314–315.

<sup>63</sup> Można doszukać się w tym pewnego wpływu pism poświęconych równouprawnieniu kobiet, które towarzyszyły żywiołowi rewolucji rosyjskiej. Zob. np. A. Kollontaj: *Rodzina w ustroju robotniczym*. Przeł. P. Strębski. Warszawa 2006. Na stronie: <http://marksizm.edu.pl/wydawnictwa/wspolczesna-mysl-marxistowska/aleksandra-kollontaj/rodzina-w-ustroju-robotniczym/> (data dostępu: 1 II 2020); *Stosunki między płciami a walka klas*. Przeł. M. Turowski. Warszawa 2007. Na stronie: <http://marksizm.edu.pl/wydawnictwa/wspolczesna-mysl-marxistowska/aleksandra-kollontaj/stosunki-miedzy-płciami-a-walka-klas/> (data dostępu: 1 II 2020).

władzy i represji nałożonej na kobietę seksualność<sup>64</sup>. Uwyraźniło się to m.in. w futurystycznej krytyce „tragedii seksualnych à la Przybyszewski” (J 14) oraz w zwzaniach do podjęcia przez kobiety inicjatywy na tej płaszczyźnie, co było równoznaczne z wyzwoleniem od konieczności usprawiedliwiania przez nie swojej aktywności seksualnej miłością czy powinnościami małżeńskimi i – przynajmniej w pewnym stopniu – zwalniało ciało kobiety z zależności wobec terytorium męskiego pożądanego, sankcjonując zarazem autonomię kobiecego pragnienia<sup>65</sup>.

Jeżeli mowa o stosunku futurystów do problemu emancypacji, naszej uwadze nie powinno umknąć również to, że fetyszyzowana przez nich masa to siła wybitnie sfeminizowana. Jak powiada Klaus Theweleit, tłum, nielogiczna, „naturalna dzikość [...] pozostaje w stosunku do świata kultury w podobnej relacji, jak w patriarchacie kobieta do mężczyzny”, w związku z czym zanegowanie przez awangardzistów mieszczańskiego/męskiego indywidualizmu można uznać także za protest wymierzony w uświęcone tradycją galwanizowanie męskości jako jedynej siły kulturotwórczej<sup>66</sup>. Uprzywilejowana przez polski futuryzm niespokojna wielość okazuje się zatem heterogeniczną mieszaniną, w której na równych prawach występują jako składniki i mężczyźni, i kobiety. Pomimo to podkreślmy raz jeszcze, że zbiór postulatów równouprawnienia płci, który towarzyszył polskiemu futuryzmowi, nie był zupełnie spójny, stosunkowo mocno trzymał się logiki patriarchy, a wyraźnej próbie jej przełamania przez członków ruchu towarzyszył tylko częściowy sukces. Jak się więc wydaje, miało to wiele wspólnego z nieuświadomionym podtrzymywaniem przez uczestników ruchu „starych modeli”, mimo wypełnienia ich nową treścią, o czym pisała choćby Aleksandra Kollontaj, analizując nieudane próby przenicowania patriarchy podejmowane w efekcie rewolucji rosyjskiej<sup>67</sup>.

Aby doprowadzić do skutku swój aporyczny projekt i stworzyć społeczeństwo wolne od hierarchii, futuryści planowali powołać ogólnopolskie stronnictwo, inkluzywną partię „ludzi wdzierających się w jutro” (J 16). Jej działaczem mógł zostać każdy bez względu na płeć, narodowość czy pochodzenie, wystarczyło, by przyszedł członek tak jak założyciele „pszeżywał instynktownie moment obecnego prześilenia ogólnokulturalnego” lub szukał linii ujścia wiodącej poza rozwarstwiony świat rządzących i rządzonych (J 15). „Każdy odtąd może stać się tworcą własnego życia i życia ogólnego” – zapowiadali z emfazą futuryści (J 16), wskazując następnie na sam sposób organizacji swojego stronnictwa:

Każdy może być wodzem i nikt nie może być wodzem. Decentralizacja jak najszersza. Nie znamy leaderów ani szeregowców, każdy jest równym pracownikiem bojującego życia.

[...]

[...] (nazwisk nie potrzebujemy – istnieją tylko ruwii, świadomi i powszechni) [...]. [J 16]<sup>68</sup>

Ów krok w kierunku uczynienia ruchu masowym miał przyczynić się do uformowania tak drogiego futurystom ludu w siłę polityczną, tj. rewolucyjną partię,

<sup>64</sup> Zob. K. Millet, *Teoria polityki płciowej*. W zb.: *Nikt nie rodzi się kobietą*. Red., przekł. T. Holówka. Warszawa 1982, s. 76.

<sup>65</sup> Zob. Theweleit, *op. cit.*, s. 370.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 541–543.

<sup>67</sup> Kollontaj, *Stosunki między płciami a walka klas*, s. 8.

<sup>68</sup> Zob. też J. N. Miller, *Kryzys egotyizmu*. „Almanach Nowej Sztuki” 1925, nr 1, s. 47.

która byłaby zdolna wprowadzić w życie idealny świat, leżący dotychczas w dziedzinie ewentualności. Futurystyczny projekt wejścia w „nowoczesność” w żadnym razie nie był ahistoryczny. Przeciwnie, członkowie polskiego ruchu postrzegali go jako szansę, która przyszła wraz z kataklizmem Wielkiej Wojny oraz towarzyszącym jej rozluźnieniem gorsetu mieszczańskiej obyczajowości; przed 1918 rokiem, pomimo wszelkich znamion kryzysu, wciąż jeszcze wydawał się on zrosnięty z dominującymi formacjami dyskursywnymi<sup>69</sup>. Nie bez przyczyny mówili więc o projekcie „futuryzacji” zaledwie jako o potencjalności, która wprowadza w stary porządek zakłócenie, dopuszczając „możliwość nowej możliwości”, jak powiedzielibyśmy nawiązawszy do filozofii Alaina Badiou. O tym, czy owa „futuryzacja” skatalizuje zmianę, czy zostanie zapamiętana jako kolejna niewykorzystana szansa wyłonienia się nowego podmiotu politycznego, miała zdecydować skuteczność wysiłku wytworzenia towarzyszącej jej wiedzy:

życie polskie wstąpiło w zupełnie nową fazę i ocknęło się wobec miliona czyhających u drzwi zagadnień, o których wczoraj jeszcze nie było po prostu czasu myśleć, a na które dziś już trzeba dać bezwzględna i kategoryczną odpowiedź, jeżeli nie chcemy, aby fale nabiegające znów nas załapały [...].

[...] Jeżeli nie stać nas na stworzenie nowych kategorii, [...] nie ostoimy się.

[...]

[...] Jeżeli nie chcę być narodem ostatnim w Europie, a psześciwnie, narodem pierwszym, przestańcie raz karmić się starymi ohłapami z kuhni Zahodu (stać nas na swoje własne menu). [J 8–9]<sup>70</sup>

Jasiński wrócił do tego problemu w słynnym tekście podsumowującym polski futuryzm:

Kiedy w r. 1918, po powrocie do Polski, zetknąłem się po raz pierwszy z Tytusem Czyżewskim – widzieliśmy jasno jedno:

Bujne kołujące się życie współczesne zerwało stawidła okopów i drutów kolczastych i wdarło się w morze psychiki polskiej z niesłychaną siłą [...].

[...] Społeczeństwo, które nie wytworzy na czas nowych form organizowania, zostaje [...] przewyżczone, pokonane, osiodelane przez moment życia współczesnego, którym nie jest w stanie kierować.

[...] Wprowadzenie maszyny w życie człowieka jako elementu n i e o d z o w n e g o, dopełniającego, musiało pociągnąć za sobą przebudowanie gruntowne jego psychiki [...].

Przed na wskroś romantyczną psychiką polską wyrosło całe morze nowych przedmiotowych form cywilizacji, w wytwarzaniu których nie brała bezpośredniego czynnego udziału. [...] Należało niezwłocznie [...] wytworzyć formy, które pozwoliłyby jej przyjąć spadek cywilizacji maszynowej nie jako martwy bagaż, lecz jako własny wytwór wewnętrzny, inaczej, stworzyć formy, które by podporządkowały jej maszynę<sup>71</sup>.

Innymi słowy, aby „nowe formy organizowania” mogły przynieść oczekiwaną równość (według Majakowskiego, którego koncepcję rozwinął następnie Jasiński, maszyna miała zająć miejsce, „jakie robotnikowi wyznacza w swym obrębie społeczeństwo kapitalistyczne”<sup>72</sup>), ich upowszechnienie w życiu społecznym musiało

<sup>69</sup> Zob. E. Hobsbawm, *Wiek imperium 1875–1914*. Przeł. M. Starnawski. Warszawa 2015, s. 297–308.

<sup>70</sup> Zob. też T. Czyżewski, *Pogrzeb romantyzmu – uwiad starczy symbolizmu – śmierć programizmu*. W zb.: *Antologia polskiego futurizmu*, s. 40.

<sup>71</sup> Jasiński, *Futuryzm polski (bilans)*, s. 50–51, 60.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 53.

zostać poprzedzone wyprodukowaniem kategorii i pojęć, które byłyby zdolne projektowaną rzeczywistość opisać i oswoić tak, by spodziewana powszechność techniki stała się motorem upodmiotowienia, a nie nową, nieznaną dotąd siłą, której wyłonienie się cementowałoby jedynie istniejące urządzenia oraz immunizowało imperatywny reżim przedstawieniowy przeciwko jakiegokolwiek oddolnej interwencji w dystrybucję *sensible*. Język, nowy sposób nazywania i mówienia zarówno o przeszłości, jak o przyszłości oraz porzucenie zużytych kategorii opisu świata miał stać u podstaw polityki rozumianej za Rancière'em jako „proces podważania istniejących podziałów, zakłócania układu poprzez uzupełnianie go dodatkowym elementem: udziałem we wspólnocie przyznanym tym, którzy byli z niej wykluczeni”<sup>73</sup>. Warto przy tym dodać, że prospektywny projekt polskiego ruchu dotyczył tego, co partykularne: obszar aplikacji proponowanych przekształceń pokrywał się z granicami uzyskanymi przez Polskę na początku lat dwudziestych XX wieku, a adresatem futurystycznych poruczeń była, by użyć terminu Benedicta Andersona, „wspólnota wyobrażona” pod nazwą „rozszeżony Narud Polski” i to właśnie ona w zależności od tego, jak w danym momencie precyzowali swój cel futurości, miała być poddana „radikalnej pszebudowie” i ulec *quasi*-akceleracjonistycznej futurozacji<sup>74</sup>.

W takim kontekście ciekawe jest towarzyszące temu przedsięwzięciu zantagonizowanie Polski z Zachodem oraz próba przekreślenia konstelacji układającej się na linii: hegemonia centrum – zależność peryferii<sup>75</sup>. Obserwujemy u polskich futurystów sprzeciw wobec takiego projektu modernizacji, wpisanego głęboko w polską tradycję intelektualną<sup>76</sup>, który to sprzeciw podtrzymywałby symboliczne uprzywilejowanie krajów centrum i postęp utożsamiał nie z dokonaniem realnego przesunięcia peryferii w sfery aktualności czy rzeczywistej równości, ale z powierzchownie rozumianym awansem polegającym na „deorientalizacji” Polski, czyli uznaniu jej przez Zachód za część nowoczesnego świata<sup>77</sup>. Sprzeciw interesujący tym bardziej ze względu na nasilenie się dyskursów, które towarzyszyły toczącej się w latach 1919–1921 wojnie polsko-bolszewickiej, jednoznacznie przeciwstawiając Polskę-Zachód barbarzyńskiej Rosji, czyli Azji<sup>78</sup>. Wobec powyższego uważam, że naczelnym celem modernizacyjnego aspektu pracy koncepcyjnej polskiego futuryzmu był nie pościg za jakąś formą przyznania Polsce statusu kraju centrum, ale anulowanie logiki centro-peryferijnej. Jak wspomina znawca rosyjskiego futuryzmu Harsha Ram<sup>79</sup>, była to zresztą jedna z cech łączących różne światowe odmiany futuryzmu, wyrażająca się chociażby w projektach storpedowania obowiązującej hierarchii sztuk, stylów i tematów dzieł, w planach rozbi-

<sup>73</sup> J. Franczak, *Jacques Rancière: historia literatury i polityka*. „Teksty Drugie” 2012, nr 3, s. 188.

<sup>74</sup> K. Jaworski, *Znani – nieznani, ale zawsze ciekawi. O listach Brunona Jasińskiego do Stalina, zapomnianym obliczu polskiego futuryzmu i nowych zjawiskach w literaturze popularnej (od Marii H. Szpyrkówny do Philipa K. Dicka i Stephena Kinga)*. Kraków 2018, s. 76.

<sup>75</sup> Zob. Ram, *op. cit.*, s. 314.

<sup>76</sup> Zob. Janion, *op. cit.*, s. 223–235.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 226–227. Zob. też E. W. Said, *Orientalizm*. Przeł. M. Wyrwaś-Wiśniewska. Poznań 2018.

<sup>78</sup> Zob. E. Pogonowska, *Dzikię biesy. Wizja Rosji sowieckiej w antybolszewickiej poezji polskiej lat 1917–1932*. Lublin 2002.

<sup>79</sup> Ram, *op. cit.*, s. 314–320.

cia splotu wykluczeń właściwych kapitalistycznym stosunkom produkcji czy w symbolicznym uśmierceniu centrum – tego dokonał choćby Bruno Jasieński w głośnej powieści *Palę Paryż*<sup>80</sup>.

Reasumując: szereg postulatów i propozycji wprowadzenia radykalnych przeobrażeń w tkance społecznej międzywojennej Polski pozwala przypuszczać, że polscy futurysty stawiali sobie cel, który dalece wykraczał poza samo tylko podrażnienie gustu mieszczańskiego odbiorcy. Choć trudno pominąć zarówno czytelne rozbieżności w poglądach poszczególnych członków tego ruchu, jak też liczne sprzeczności czy niedomówienia kryjące się w postulatywnej warstwie ich manifestów, to mając na względzie ponadprzeciętną wrażliwość futurystów na problematykę społeczną, za powinność badacza uważam uwypuklenie pozytywnych aspektów futurystycznej utopii. Nie przez przypadek również wprowadzam to pojęcie dopiero teraz. Wszak, jak twierdzi Zygmunt Bauman, jest ono niepomiarne podatne na dewaluację, „zwiastując raczej koniec dyskusji, miast zapraszać do jej wszczęcia”<sup>81</sup>. Otóż, w istocie, każda utopia wskazuje na alternatywę, obnaża braki tego, co rzeczywiste, i pozwala na rozważenie innej możliwości, projektuje nowy horyzont zdarzeń w tym sensie, że przenosi marzenie o zmianie społecznej w sferę prawdopodobieństwa<sup>82</sup>. Jak przekonuje socjolog:

zuchwalstwo utopijnego wglądu w niezbadaną przyszłość, jego zdolność ignorowania ograniczeń i godzenia się na niepraktyczność przygotowuje glebę pod uprawę prawdziwie realnej polityki – takiej, która korzysta z pełnego inwentarza możliwości, jakie teraźniejszość zawiera<sup>83</sup>.

Z tego właśnie powodu, jak sądzę, Helena Zaworska uznała koncepcję nowego człowieka zaproponowaną przez futurystów za jedno z największych osiągnięć pierwszej polskiej awangardy<sup>84</sup>. Pamięć o tym, że sen o powszechnej równości był motorem napędzającym ich twórczość, sprawia, iż trudno o zupełną obojętność wobec takiego stwierdzenia<sup>85</sup>. Tym bardziej że gorycz spowodowana fiaskiem owego prospektywnego projektu towarzyszyła im jeszcze lata po okresie bohaterskim polskiego futuryzmu. W roku 1929 w poemacie *Europa Stern* pisał – jak się zdaje, odarty ze złudzeń:

my  
 żrący mięso  
 raz na miesiąc  
 my oddychający  
 siarką  
 kosztowną siarką  
 jak powietrzem –  
 my  
 włokący ulicami  
 rząd zapadłych brzuchów  
 [ . . . . . ]

<sup>80</sup> Zob. S. Jaworski, *Awangarda*, s. 33.

<sup>81</sup> Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*. Przeł. M. Bogdan. Warszawa 2010, s. 5.

<sup>82</sup> Zob. Rancière, *Dzielenie przestrzegalnego*, s. 106–107.

<sup>83</sup> Bauman, *op. cit.*, s. 10.

<sup>84</sup> Zaworska, *op. cit.*, s. 204.

<sup>85</sup> Zob. Gazda, *Futurizm w Polsce*, s. 100–101.



my –  
przegramy  
przegramy  
przegramy  
jak zwykle<sup>86</sup>

Zmierzając ku końcowi, twierdzę, że utopistyczny sprzeciw futurystów wobec wszystkiego, co przeszłe, i dowartościowanie tego, co przyszłe, należałoby zinterpretować jako pewną formę niezgody na „nienowoczesność”, jako pozytywny projekt, który ze względu na wyraźną awersję do zastanych form życia wspólnotowego, języka stabilizującego urządzenia wiedzy-władzy czy wertykalizujących społeczeństwo praktyk władania zgłaszał ambicje do wytyczenia szlaku prowadzącego ku idealnej, egalitarnej przyszłości<sup>87</sup>. Ta zaś była obietnicą nowego, bezprecedensowego porządku, który mógłby ziścić się dzięki odważnemu gestowi burzenia i rezygnacji z tego, co przeszłe<sup>88</sup>. Nowy wspaniały świat wylaniający się z tego modernizacyjnego scenariusza miał się urzeczywistnić dzięki gwałtownemu przyspieszeniu biegu dziejów kryjącego się pod pojęciem futuryzacji. Był to więc porządek, który dało się osiągnąć nie dzięki uporczywemu reformizmowi, ale gwałtownej rewolucji, niosącej równość oraz szansę na postęp<sup>89</sup>. Otóż istotą zmiany, za którą opowiedział się polski futuryzm, było zawieszenie dotychczasowego porządku i nakreślenie jednej z możliwych przyszłości, co da się obrazowo opisać poprzez nawiązanie do znanej koncepcji Waltera Benjamina. Ślepy anioł historii miał charakteryzować się tym, że choć posuwał się naprzód, jego wzrok skierowany był ku przeszłości. Jak sądzę, dobrze oddaje to istotę *quasi*-akceleracjonizmu futurystów, z tą różnicą, że ich anioł odwraca się plecami do tego, co było, i zdaje się nie widzieć niczego poza nadchodzącym.

#### Abstract

KASPER PFEIFER University of Silesia, Katowice

ORCID: 0000-0002-6600-3306

#### EMANCIPATORY PROJECT OF THE FIRST POLISH AVANT-GARDE

The author of the paper examines the emancipatory discourses in the programmatic texts of the Polish Futurism, focusing on the issues of class and sex equalities, on postulates of art socialising, and on the role that language might perform in the project conceived in the aforementioned dimension. The article also touches the problem of the Polish Futurists' attitude to past and tradition, convincing that their stance that aimed at burying tradition proved to have more in common with building the "new" than with destroying everything which belonged to past at all costs. In line with the thesis that Futurism met with favourable conditions in peripheral and semi-peripheral regions, "futurisation" was to have performed the function of modernisatory discourse. The paper's line of reasoning is set in the terms rooted the philosophy by Jacques Rancière, by Michel Foucault, in Immanuel Wallerstein's world-systems theory, and in settlements by female and male feminist criticism researchers.

<sup>86</sup> A. Stern, *Europa*. W: *Wiersze zebrane*. Oprac. A. K. Waśkiewicz. T. 1. Kraków 1985, s. 200.

<sup>87</sup> Zob. G a z d a, *Futuryzm w Polsce*, s. 104-107.

<sup>88</sup> Zob. S t e r n, *Bruno Jasieński*, s. 58-59.

<sup>89</sup> Zob. T r z y n a d l o w s k i, *op. cit.*, s. 109.